Nr. 159. Kraków, Sobota 14 Lipca 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bioro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Organizacya służby zdrowia.

Donieśliśmy przed dwoma dniami o zamierzonem przez rząd powiększeniu liczby lekarzy powiatowych — i z przyjemnością zaznaczamy, że rząd zarządzeniem tem zbliża się do spełnienia dawno już wypowiedzianych a kilkakrotnie ponawianych życzeń kraju. Wyrażając takie samo uznanie z tego powodu, wiedeński korespondent *Czasu* dodaje, że rząd, który pod tym względem czyni zadość życzeniom kraju, „z tem większym naciskiem domagać się nie przestanie, aby teraz Sejm ze swojej strony uczynił ustępstwo i sfinalizował sprawę ustanowienia lekarzy gminnych.“

Jest to tak stylizowane, jak gdyby w sprawie tej, arcyważnej i śmiało rzec można, o zdrowotnych stosunkach ludności i higieniczno-sanitarnych urządzeniach w kraju decydującej, ciężyła na Sejmie wina zaniedbania lub jakiegoś nieuzasadnionego oporu i dopiero rząd musiał Sejmowi jego obowiązki przypominać.

Tak nie jest. Sprawa ta ma swoją historyę, która korespondentowi znaną być powinna, jeżeli ma uniknąć omyłek, które sprawiają, że wynosząc rząd czyni niesłuszne zarzuty reprezentacyi kraju. Dosyć już na tę reprezentacyę słusznych spada zarzutów, nie dodawajmyż do tego takich, na które nie zasłużyła.

Jak wiadomo — państwowa ustawa sanitarna z d. 30 kwietnia 1870 — pozostawiła ustawodawstwu krajowemu organizacyę służby zdrowia, a mianowicie orzeczenie, w jaki sposób gminy same, czy też łącząc się w tym celu między sobą, mają zadość uczynić obowiązkom, jakie na nie ustawa ta nakłada.

W myśl tego wniósł rząd w r. 1873 do Sejmu projekt ustawy, zredagowany w sposób taki, iż ustawa byłaby wprost niewykonalną i że żadna reprezentacya kraju przyjąć by go nie mogła. Projekt był szablonową kopią projektów do Sejmów innych prowincyj wniesionych i grzeszył tem, czem zazwyczaj grzeszą rządowe projekta ustawodawcze dla naszego Sejmu, zupełnem ignorowaniem stosunków kraju.

Projekt uznawał wprawdzie, że w stosunkach naszych gmin żądać niepodobna, aby każda gmina — zwłaszcza wiejska — utrzymywała osobnego lekarza i chciał w tym celu utworzyć, jak w innych krajach, sanitarne okręgi, łączące w sobie więcej gmin. Zażądał tu jednak rzeczy niemożliwej. Okręg sanitarny miał obejmować najwyżej 2 kwadr. mile przestrzeni i 7000 ludności. W ten sposób byłoby potrzeba utworzyć 739 posad lekarzy gminnych. Gdy jednak wówczas w całym kraju było 767 lekarzy, między nimi tylko 392 doktorów medycyny, gdy z tego odliczyć trzeba 186 zostających już w służbie publicznej, pozostaje przeto tylko 581 lekarzy do dyspozycyi. Ale i na tych nie można było liczyć, ponieważ 102 pomiędzy nimi mieszkało we Lwowie i w Krakowie, a trudno przypuszczać, aby ci chcieli się przenieść na wieś. Tak więc ostatecznie pozostaje do dyspozycyi 479 lekarzy, o 260 mniej, niżby według projektu potrzeba było. Wydać ustawę na to, aby nie została wykonana — potworzyć okręgi zdrowotne na to, aby nie znaleźć dla nich lekarzy, to chyba nie miałoby ani sensu, ani celu. I dla tego Sejm ustawy przyjąć nie mógł.

Drugą wadą projektu rządowego było, iż pominął zupełnie obszary dworskie, tak, jak gdyby one u nas nie istniały, jak gdyby ustawa o obszarach dworskich była zniesioną. Skutek tego byłby taki, że gdy §§ 1, 2 i 3 projektu orzekają o składzie okręgów sanitarnych i wspominają wyłącznie o gminach, z pominięciem obszarów dworskich — to oczywiście obszary, po wydaniu takiej ustawy aniby chciały, ani też prawnie mogły do okręgów sanitarnych należeć — że gdy dalej § 12 wydatki okręgu sanitarnego rozkłada na gminy, to obszary dworskie do tego ciężaru w niczem by się nie przyczyniały.

Wreszcie zdawało się sejmowej komisyi, że gdy koszt utrzymania lekarzy gminnych i akuszerek według projektu rządowego wynosiłby około 500.000 złr., byłby to ciężar, którego na gminy same bez przyczynienia się obszarów dworskich i skarbu państwa nałożyć nie można. Że zaś skarb państwa przyczynić się winien do utrzymania służby zdrowia w gminach, dowodem choćby ta jedna okoliczność, że projekt rządowy nakłada na gminy znaczne obowiązki we względzie sanitarnym w poruczonym zakresie działania.

Sejm przeto, uznając zarzuty przez komisyę podniesione, a któreśmy powyżej w krótkości streścili — powziął na wniosek komisyi następującą uchwałę:

1. Nad projektem rządowym przechodzi się do porządku dziennego.

2. Sejm przyjmuje, z motywów w sprawozdaniu przytoczonych, następujące zasady, które przesyła rządowi do uwzględnienia ich przy ułożeniu innego projektu organizacyi służby zdrowia — mianowicie: *a*) okręgi zdrowotne winne obejmować około 15.000 mieszkańców — *b*) urządzenie służby zdrowia ma być zastosowane także do obszarów dworskich.

3. Sejm wyraża przekonanie, że skarb państwa powinien się przyczyniać do utrzymywania służby zdrowia w gminach.

Można się spierać o to, czy nie lepiej było, żeby Sejm zamiast tej uchwały, był projekt z gruntu przerobił, i nowy, zupełnie odmienny uchwalił — chociaż nie zawsze to jest możliwem, raz dla krótkiego czasu na sesye wyznaczonego, a powtóre dla potrzeby porozumienia się z rządem, o ile można spodziewać się sankcyi, co nie zawsze tak rychło nastąpić może. Ale o co już chyba sporu nie będzie, to że rząd, gdy go przekonano, iż wniósł projekt niemożliwy do uchwalenia i do wykonania, gdy mu w sprawozdaniu komisyjnem dano bardzo wyraźne wskazówki, jaka organizacya byłaby możliwą — mógł i powinien był dawno wnieść nowy projekt. Dlaczego nie uczynił tego przez całych 15 lat, bo od r. 1873 do dziś — to jemu samemu tylko wiadome. Dlaczego jeszcze w roku zeszłym projekta organizacyi służby zdrowia w gminach weszły do innych Sejmów, a do galicyjskiego projektu takiego nie wniesiono? na to znowu w biurach rządowych — nie wiemy, w Wiedniu czy we Lwowie — szukać należy odpowiedzi.

Sejm nie ma tu nic do „sfinalizowania“ — jak pisze korespondent, bo mu rząd nic nie przedłożył. Sejm swoje zrobił, opinię o błędnym projekcie rządowym wydał i wezwał rząd do do wniesienia nowego projektu. Nie ma żadnych teraz ustępstw do zrobienia — jak pisze korespondent — oczekuje rządowego projektu i niewątpliwie nawet z ofiarami ze swej strony go przyjmie, jeżeli tylko projekt będzie odpowiadał naszym stosunkom a nie, jak projekt z r. 1873 — zrobiony będzie według szablonu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 12 lipca.

(═) Nadzieja, że dziś zakończy się afera piekarska na walnem zgromadzeniu majstrów, niestety zawiodła. Przeciw wszelkiej ugodzie i ustępstwom najbardziej gardłowali ci majstrowie, których czeladź i chłopcy piekarscy wskazują jako najbardziej wyzyskujących.

Jak było zapowiedzianem, zgromadzili się dzisiaj rano majstrowie do sali ratuszowej, z inicyatywy starszego radcy magistratu p. Strzelbickiego i inspektora p. Nawratila. Strejkujący przysłali sześciu swoich delegatów z zupełnem pełnomocnictwem.

Do dziś tak rzeczy stały, że delegaci majstrów przyrzekli p. prezydentowi, iż z 6 warunków towarzyszy przyjmują 1 i 2 t. j. 12 godzinny odpoczynek i podwyższenie wynagrodzenia, na trzeci zaś, dotyczący odpoczynku niedzielnego nie godzili się; reszta warunków było mniejszej wagi i nie sprzeciwiali im się od początku majstrowie. Zdawałoby się przeto, że zbyt mała jest już różnica między stronami wojującemi, ażeby się wyrównać nie dała. Stało się wszakże inaczej.

Pierwszy przemówił przełożony korporacyi piekarskiej, p. Kalnicki w sposób pojednawczy, wzywając obie strony, aby mowcy obopólnemi rekryminacyami nie zaostrzali sprawy, lecz ściśle się rzeczy trzymali.

St. radca Strzelbicki jeszcze raz przedstawił obu stronom rezultat dotychczasowych pertraktacyi — wzywając pp. majstrów, by dla świętej zgody przystali solidarnie na ograniczenie 12 godzin pracy na dobę i ustanowienie wynagrodzenia od 1 złr. do 1 złr. 70 ct., co gdy się stanie, radca zapewnia że strajkujący powrócą do pracy. Majstrowie Dzbański, Bielecki i Mayer dowodzili, że wielu robotników nie warci są takiego wynagrodzenia, że ugoda jest tylko możliwą pojedynczo między majstrem a czeladnikiem, ale nie między ogółem jednych a drugich, że nareszcie kompromisy takie pod presyą do niczego nie prowadzą. Nadto p. Dzbański dowodził, że ze stanowiska ustawy przemysłowej ugoda taka nie byłaby prawomocną, w czem poparł go p. inspektor.

W interesie strejkujących wystąpili towarzysze pp. Dudykiewicz i Kralicki, dowodząc, że będąc przez długie lata wyzyskiwanymi, nie mogą obecnie znowu zdawać się na łaskę i niełaskę pryncypałów i dla tego żądają stanowczego określenia i zagwarantowania nowych warunków. Po dość drażliwej dyskusyi co do chłopców i po nowem wyjaśnieniu ustawy przez p. inspektora zamknięto dyskusyę i przystąpiono do głosowania. Na 40 obecnych majstrów tylko ośmiu głosowało za ugodą — reszta odrzuciła ją; — czy rozważnie postąpiła, przyszłość okaże. Delegaci wrócili zatem z niczem do lasu. Dziś popołudniu udał się starosta powiatu lwowskiego radca Kosiński do strejkujących wzywając ich do opuszczenia lasu, ci odpowiedzieli, że nie ustąpią, dopóki majstrowie nie podpiszą ugody. Do zamknięcia listu, nie ma dalszych wiadomości.

Jak już doniosłem, dzisiaj wraca do Lwowa tutejszy (30) pułk piechoty, po wieloletniej niebytności. Na razie przybył 1 batalion wraz ze sztabem i muzyką. Na dworcu oczekiwał przybywających prezydent miasta p. Mochnacki z delegatami Rady miejskiej, wszyscy prawie jenerałowie i oficerowie i wielotysięczna publiczność.

Imieniem głównodowodzącego a nieobecnego ks. Würtemberskiego powitał najpierw przybyłych jenerał Kukulj, następnie prezydent wypowiedział słowa powitalne po niemiecku do korpusu oficerskiego a serdecznie i po polsku do żołnierzy. Pułkownik p. Tempis dziękował imieniem pułku, zapewniając, że jakkolwiek nie urodzony we Lwowie, studya jednak tutaj odbywał i kończył i dlatego czuje się być synem tego miasta. Małżonka pułkownika otrzymała wspaniały bukiet od deputacyi tutejszych oficerów.

Lwów, 12 lipca.

(═) Dziś rano odbył się w Drohowyżu doroczny popis wychowańców Zakładu. Na popis przybyli ze Lwowa członkowie Rady szkolnej krajowej ks. Ilnicki Bazyli i Zygmunt Sawczyński, członek Wydziału krajowego r. Bereźnicki, delegat Rady lwowskiej p. Swisterski i sprawozdawca wasz i *Kuryera Lwowskiego*. Dawniej liczne grono osób ze Lwowa spieszyło na tę uroczystość. Znaczna część czasu spłynęła na różnych owacyach dla kuratora hr. Henryka Skarbka, z powodu imienin, które na dziś przypadają. Popis odbył się szablonowo; najlepiej wypadły musztry chłopców z karabinami. Zakład utrzymywał w ubiegłym roku 248 chłopców, 158 dziewcząt, razem więc 406 dzieci i 50 starców.

Cieszyn, 11 lipca.

Jednym z objawów życia narodowego na Śląsku są wycieczki, urządzane przez stowarzyszenia polskie, których siedzibą jest miasto Cieszyn. Przez częste bowiem stykanie się inteligencyi polskiej z ludnością wiejską wytwarza się między temi warstwami społeczeństwa naszego silny węzeł, który niemało się przyczynia do podniesienia ducha narodowego a zarazem rodzi w ludzie naszym otuchę, że w danym razie będzie się miał na kim oprzeć, mając za sobą całą inteligencyę polską.

Niedawno temu urządził wydział czytelni ludowej wycieczkę do Mistrzowic, siedziby znanej na całym Śląsku rodziny Cieńciałów. Na powitanie gości urządzono bramę tryumfalną ustrojoną w chorągwie o barwach narodowych, przygotowano rozmaite przyjemne niespodzianki i suty bankiet dla uczestników wycieczki, a zakończono wycieczkę zabawą z tańcami, która przeciągnęła się do późnej nocy. Nie zapomniano o pieśniach narodowych, które stanowiły ważną część programu, a piękne przemówienie p. Cieńciały do obecnej młodzieży gimnazyalnej zakończyło tę miłą wycieczkę.

Dnia 8 lipca b. r. urządził Wydział „Towarzystwa rolniczego“ wycieczkę rolniczą do górzystej okolicy Godziszowa i Kozakowic. Na dworcu kolejowym w Goleszowie witał imieniem gminy p. Rymorz przybyłych gości (przeszło 300 osób) a kiedy zagrzmiał „Marsz Dąbrowskiego“ wszyscy obecni jednogłośnie zanucili pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“. Była to chwila nader uroczysta i podniosła.

Tymczasem wystąpił był z wagonu dworskiego Jego ces. wys. arc. Albrecht, który wówczas przejeżdżał był przez Goleszów do Skoczowa i wypytywał przewodniczącego p. Cieńciałę, który tymczasem z drem Opalskim przystąpił do wagonu dworskiego, — o cel wycieczki, o nazwę stowarzyszenia i t. d., poczem pociąg dworski wśród okrzyków „niech żyje!“ odjechał.

Po mowach przywitalnych udali się wszyscy do gospodarzy Rymorzów, młodszego i starszego, celem zwidzania ich wzorowych gospodarstw. Tu spotkało przybyłych gości prawdziwie staropolskie gościnne przyjęcie, o jakiem — jak obecni goście z Galicyi pp.: dr. Czecz, hr. Rey, Wojciechowski i inni się wyrazili — „nikomu się w Galicyi nie śni“.

Następnie udano się do gospody gminnej, aby słuchać zapowiedzianych wykładów. Najpierw wystąpił przewodniczący p. Cieńciała z piękną mową powitalną, na którą odpowiedział p. dr. Czecz, dziękując rolnikom śląskim za gościnne przyjęcie i wyraził nadzieję, że na przyszłą wycieczkę rolniczą przybędzie na Śląsk wielu włościan galicyjskich.

Z kolei potem zabrał głos p. dr. Opalski, który potoczyście, a dla wieśniaków jasno i zrozumiale wyłożył kwestyę rolną; przedstawił dalej instytucyę kas Raifeisena i podał środki znane w nauce celem usunięcia niebezpieczeństw zagrażających rolnictwu w ogóle, a w szczególności mniejszej posiadłości. Na wyraźne życzenie obecnych podał mowca krótki rys ustawy o szkodach polowych *Feldfrevel* i zakończył wezwaniem, aby naczelnicy gmin, którzy nie znają niemieckiego języka wystawiali świadectwa i odpowiadali na rekwizycye władz rządowych po polsku; „kto się własnej matki wstydzi — powiada mowca — ten jest jej niegodnym synem; rolnik śląski powinien być dumny z tego, że jest Polakiem“.

Wreszcie odczytał p. Drozd, sekretarz Towarzystwa, rzecz o sadownictwie a p. Teper wezwał obecnych do przystąpienia do „Towarzystwa rolniczego“. Mowcom i prelegentom nie szczędzono hucznych oklasków.

Na tem zakończono wycieczkę rolniczą, która dla każdego uczestnika na długi czas zostanie miłem wspomnieniem, gdyż łączyła *utile cum dulci*.

Z dzienników rosyjskich.

(Stosunki z Austro-Węgrami. — Finanse.)

O stanowisku Niemiec wobec Austro-Węgier z jednej, a Rosyi z drugiej strony piszą *Mosk. Wiedomosti*:

„Austro-Węgry ani myślą poprzestać na „historycznem“ jedynie znaczeniu przymierza swego z Niemcami, widzą w niem bowiem stanowczo, mimo wszelkich wykrętów, sojusz o charakterze zaczepno-odpornym, skierowany przeciw Rosyi. Jeżeli intrygi Austro-Węgier na półwyspie bałkańskim zmuszą Rosyę, wbrew jej woli, chwycić za oręż, to Niemcy pomimo swej przyjaźni względem Rosyi, obowiązane będą na mocy tego przymierza wypowiedzieć nam wojnę. Nie ulega zaś wątpliwości, że Niemcy chcąc nie chcąc wypełnią święcie swe zobowiązanie z tą „niemiecką wiernością,“ z jaką Wilhelm przyrzekł uroczyście „strzedz przymierza austro-niemieckiego.“

„Niemcy mają przed sobą nielada zadanie, jak wywikłać się z tego kłopotliwego położenia, co między innemi odźwierciedla się wyraźnie w berlińskiej korespondencyi półurzędowej *Corresp. de l'Est*.

„Młody monarcha niemiecki pragnie widocznie, aby przyjazny jego stosunek z Rosyą nabrał cech realnych; zarazem jednak chodzi mu i o to, aby przymierze z Austro-Węgrami nie doznało żadnego szwanku.

„Trudny ten polityczny problemat mógłby on rozwiązać, gdyby z siłą woli zabrał się do dzieła: potrzebowałby tylko odpowiedniemi środkami wybić Austryi z głowy Bułgaryę i przekonać ją,

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

18 (Ciąg dalszy.)

Przed rozpoczęciem zajęcia wszyscy, choć przez chwilę, na płynące kry patrzali, głowami kiwali, palcami sobie wzajem największe i najdziwniejsze z nich ukazywali. Kobiety z głośnemi piskami, w ledwie odmarzłą wodę bose stopy pogrążając, odważnie przecież i pospiesznie napełniały nią wiadra i dzbany. Kilku chłopców pod przewodnictwem swawolnego Daniłka, na krę, najbliżej brzegu płynącą, dostawszy się, z krzykami tryumfu i trwogi naprzemian po ruchomej tafli lodu ślizgać się próbowali. Filip, podniósłszy się z nad roboty, donośnie młodszego brata za swawolę i próżniactwo gromił, a Paweł także, na chwilę robotę przerywając, kilku najbliżej znajdującym się ludziom przepowiadał, że wiosna w tym roku rychłą i ciepłą będzie; już on to według zapachu ziemi i pory, w której kry płynąć zaczęły, miarkuje.

Temu gwarowi, na jednym brzegu powstałemu, odpowiadał na drugim gwar wron, które rozkrakały się jak opętane, i czarnemi stadami nad borem latały, — a na szczycie góry od końca do końca wsi płynąć zaczęły stłumione ścianami obór ryki krów i beczenia owiec. Koguty też tam piały i psy szczekały w zawody ze stukającemi u dołu siekierami, budząc w dalekich głębiach boru przewlekłe echa.

Franka w tej porze, skrzypnięciem otwierających się drzwi obudzona, rozczochraną głowę od poduszki oderwała i zaspanym wzrokiem spostrzegała naprzód kij sękaty, o podłogę izby uderzający, a potem u samego progu przysiadającą na ziemi kupę łachmanów.

— Niech będzie pochwalony... — ozwał się głos, do pociągania piły po drzewie podobny.

Franka, leniwie wyciągając się na pościeli, mówiła:

— Zmiłuj się, Marcelka, ogień rozpal, niech ja sobie jeszcze troszkę poleżę.

Z żebraczki tej, za misę strawy, niekiedy szklankę herbaty, albo kawałek słoniny i garść mąki, sługę sobie uczyniła. Była też ona jej powiernicą i ze wszystkich mieszkanek wsi jedyną, której towarzystwo lubiła i której nigdy nie nazywała chamką. Wzajemnie zwierzały się przed sobą.

U progu na ziemi siedząc, albo na ławie z zielonawej szklanki mętną herbatę popijając, Marcela oddawna już życie swoje France opowiedziała. Wypadkiem, wśród wiejskich kobiet zupełnie wyjątkowym, nigdy zamężną nie była, przez całą młodość po dworach przetułała się, to ciężko harując, to hulając sobie i panując, jak zdarzyło się, jak dola zrządziła. Był bowiem taki czas, w którym i ona panowała i szczęśliwą była, w pięknych sukniach chodziła, tyle tylko pracowała, ile sama chciała. Pan był młody i jak swoją duszę ją lubił. Nie żenił się z nią, bo chłopką była, ale lubił i byłby może nigdy lubić nie przestał, byłby może kiedykolwiek i ożenił się, gdyby majątku nie stracił i w dalekie strony do wielkiego miasta nie wyjechał. Gdzież mu już było, kiedy i sam biedny był, ją z sobą do wielkiego miasta brać? Pojechał i zapomniał. Ona także zapomniała była, i różne potem szczęścia i nieszczęścia ją spotykały, ale kiedy już ze wszystkiem postarzała i na żebractwo zeszła, coraz częściej sobie to pierwsze swoje szczęście przypomina, jaką była wtedy, i jaki on był, i co w te dawne, dawne lata widziała, doświadczała. Oj, cudności i dziwy wszelakie ona wtedy widziała i rozkoszy wszelakich doświadczała; o nich też, o zabawach i przysmakach pańskich, o pokojach pięknych, o muzykach wesołych, naprzemian wzdychając, to chychocząc, głową żałośnie trzęsąc, to w same ucho słuchaczki coś szepcząc, France rozpowiadała. Franka rozwartemi usty, z za których białe zęby błyskały i rozbłysłemi od współczucia i ciekawości ocyma, zdawała się pić i pochłaniać te zwierzenia, które w jej własnej pamięci rój wspomnień budziły.

Z kolei więc przypominała sobie i swoją szybką, gorączkową mową przed Marcelą malowała lata swej pierwszej młodości i napełniające ją miłosne wrażenia. Smutnie, gorzko zamyślały się potem obie. Franka głośno wyrzekać zaczynała:

— Oj, czemu mnie całe życie tak samo nie przeszło jak wtedy przechodziło! Czemu ja teraz taka nieszczęśliwa, że i nadziei tej mieć nie mogę, aby ono kiedykolwiek jeszcze do mnie powróciło!

A stara żebraczka, która imię nadziei oddawna już wymawiać zapomniała, z rękoma na kiju splecionemi, w ziemię patrząc, wzdychała:

— Oj, chciałabym ja przynajmniej wiedzieć, czy ten mój gołąbek mileńki po świecie jeszcze nóżkami swemi chodzi? Czy główka jego spokojna i szczęśliwa? Czy robaki pod ziemią oczek mu nie wyjedli?...

Czasem, gdy tak wzdychała i zawodziła, łzy wyciekały z pod jej opuchłych powiek i po kredowych, pomarszczonych policzkach, jak mętne krople, ciekły...

Raz w chwili takiego rozczulenia powiedziała France, że dwoje dzieci miała: syna, który zaledwie dorósłszy umarł, i córkę, która żyje, ale głupowata; niezdarna, po najpodlejszych służbach chodzi i jej w niczem pomocą być nie może. — Powiedziała to bez wahania, bez zawstydzenia, ot tak, jako rzecz zupełnie prostą, i która w tej chwili na pamięć jej przyszła. Ale wnet przypomniała sobie także, ile biedy, pracy, kłopotów z dziećmi temi miała, jak jej dla wyżywienia ich i przyodziania ręce od pracy mdlały, jak musiała i za nie, i za siebie wysługiwać się ludziom, i jak za to wszystko na starość nic jej oprócz żebractwa nie pozostało. Brwi siwe nasępiła, źrenice jej z pod powiek opuchłych i czerwonych srogie błyski ciskały.

— *Kab* im dobra na tym i na tamtym świecie nie było! *Kab* ich *paralusz narussył! Kab im kości pokruciło!* — Po chłopsku złorzeczyła dachom, pod którémi kochała, weseliła się, pracowała, cierpiała i z pod których w ostatecznym wyniku nic nie wyniosła oprócz samotnej, żebraczej, okrutnej starości.

Frankę też porywały gorzkie urazy i gniewy. Zrywając się ze stołka, z żywemi gestami szczupłych ramion przekleństwom i skargom żebraczki wtórzyć zaczynała:

— A jaż co zyskała u nich! Figa! rożek i pirożek zostawały mi zawsze z każdej tej miłości i z każdej tej służby. Kiedy najwięcej lubiłam, lubić przestawali. Kiedy chorowałam, do szpitala mnie rzucali. Kiedy za mąż szłam, trzy dziurawe koszule miałam. Oj, świat! oj, ludzie! Żeby taki świat pioruny spaliły! Żeby tacy ludzie wskroś ziemi przewalili się!

Na sferę świata, w której spędziły młodość i z której uniosły nagie ciała i puste dusze, z serc i ust wyrzucały namiętne przekleństwa, — ale za kwadrans, za godzinę, najdalej nazajutrz, znowu o powabach jej, uciechach i zaznanych śród niej wzruszeniach i rozkoszach wspominały z zachwytem, tęsknotą i żalem.

Raz o szarej godzinie, Marcela, u progu izby na ziemi siedząc, po zjedzeniu kawałka chleba i sera w długie popadła milczenie. Tylko co powiedziała France, że do miasta jutro pójdzie, aby przez nadchodzący wielkanocny tydzień trochę groszy od dobrych ludzi nazbierać, jest to bowiem pora, w której ludzie najwięcej żebrakom dają.

Franka aż zatrzepotała cała, o wycieczce Marceli do miasta usłyszawszy. Onaby także tam poleciała, na skrzydłach by poleciała, aby domy i ulice, przyjaciół i przyjaciółki zobaczyć, choć raz po dawnemu poweselić się i pohulać. — Ale gdzie jej tam teraz o takiem szczęściu myśleć! Już za nią klamka zapadła, już ona sama siebie w grobie zagrzebała. Siedzieć jej teraz tylko w chacie, wiatrów wiejących słuchać i na chamów patrzeć. Ot, co ona z sobą zrobiła...

Długo mówiła w ten sposób, ale od Marceli odpowiedzi żadnej nie otrzymując, w kącie izby na ławie skurczona, w ponure milczenie zapadła. Cisza i zmrok napełniały izbę. Ze wsi dochodziły odgłosy, do monotonnego szmeru podobne; na przeciwnym brzegu rzeki głos męski, donośny, każdą zgłoskę przewlekle jakby wyśpiewując, wołał: „Po-rom! po-rom!“ A wnet potem dało się słyszeć szybkie zbieganie z góry Filipa i Daniłka. Na świecie wiosna roztapiała resztki chłodu, pachniała ożywiającemi igłami sosen, zieleniała młodą trawą. Na dworze bawiące się dzieci Koźluków u bliskiego płotu wybuchały czasem płaczem lub śmiechem.

(D. c. n.)

że kraj ten powinien być dla niej taką samą niepונętną Hekubą, jaką jest dla Niemiec."

Powyższa recepta nie podoba się *Petersburskim Wiedom*.

„Jakto? — pisze ten dziennik — tylko jednej Bułgaryi ma się zrzec Austrya?... Czyż Rosya może spokojnie dać za wygraną Serbii, Bośni i Hercegowinie?..."

Zajęcie nie małe wywołało w dziennikach rosyjskich następnjące doniesienie *Berl. Börs Courrier*:

„W końcu każdego miesiąca nowego stylu — czytamy tam — można obserwować ciekawe zjawisko na pociągach kolejowych, utrzymujących bezpośrednią kmunikacyę między Berlinem i Petersburgiem. W końcu miesiąca udają się regularnie z Petersburga do Berlina dwa towarzystwa, a z chwilą, gdy zacznie się nowy miesiąc, powracają tą samą drogą do domu. Jedno z nich wiezie do Berlina rosyjskie papiery kredytowe, drugie zaś — przywozi je z powrotem. Pierwsze towarzystwo składa się z agentów bankowych, dostarczających Berlinowi rosyjskich papierów, potrzebnych tamecznemu targowi pieniężnemu w celu dopełnienia miesięcznych zobowiązań: drugie zaś złożone jest z agentów ministra skarbu, który istotnie od pewnego czasu w pewnych terminach, zwykle w początku każdego miesiąca, poleca dostarczać sobie rosyjskich papierów kredytowych. Bezpośrednia wymiana oszczędziłaby wiele nieptrzebnych wydatków; z drugiej strony jednak minister postępuje bardzo rozumnie, jeżeli pragnie zebrać pewne informacye, czy giełda berlińska w samej rzeczy posiada papiery kredytowe, które, przynajmniej niedawno temu, zbywała w tak znacznej ilości. Obecnie urzędnicy banku państwa udali się do Berlina, wiozące milion sztuk półimperyałów, a przedstawiciele banków prywatnych pojechali ze swej strony ze znacznemi sumami w papierach kredytowych. Ile złota pójdzie na spłatę terminowych kuponów, ile zaś na wykupienie papierów kredytowych, oznaczyć naturalnie trudno".

Z powyższej wiadomości wyprowadzają *Petersburskie Wiedomosti* następujący sens moralny:

„Pokazuje się, że petersburskie banki prywatne toczą walkę z ministeryum finansów i z naszym kursem. Wymijające słowa gazety berlińskiej pozwalają się domyślać, że zwycięstwo jest dotąd po stronie ministra skarbu. Cieszymy się, że ministeryum rozporządza znacznemi środkami, któremi może zmusić tutejsze banki, aby zaniechały wszelkiej walki przeciwko kredytowi państwowemu. Najprostszym sposobem byłoby wydanie rozporządzenia zabraniającego wywozu rubli kredytowych za granicę".

Sprawy krajowe.

(*Stan spraw indemnizacyjnych z końcem pierwszego półrocza 1888 r.*)

Urzędowa *Gazeta Lwowska* zamieszcza następujące sprawozdanie:

Z pozostałych z końcem grudnia roku 1887 spraw indemnizacyjnych w liczbie 18 i z przybyłych w pierwszej połowie 1888 roku spraw w liczbie 1690 a więc w ogólnej liczbie 1708, załatwiono 1623, pozostało tedy z końcem czerwca b. r. niezałatwionych 85 spraw.

Tytułem kapitału wynagrodzenia i wykupna nie przyznano uprawnionym w pierwszej połowie b. r. nic zgoła we wszystkich trzech okręgach administracyjnych, mianowicie: lwowskim, krakowskim i W. Ks. Krakowskiego, a przyznano ogółem do końca czerwca b. r. a) w okręgu administracyjnym lwowskim 47,340.742 złr. 29 ct.; b) w okręgu adm. krakowskim 27,401.492 złr. 57²/₄ ct.; c) w W. Ks. Krakowskiem 2,983.190 złr. 10 ct.

Z sum przyznanych uprawnionym do poboru aż po koniec czerwca b. r. tytułem wyrównania renty i kapitału, oraz tytułem zaległości renty, jak niemniej tytułem kapitału z funduszu indemnizacyjnego, które to sumy wynoszą: 1) w lwowskim okręgu administracyjnym 58.615.239 złr. 12¹/₄ ct.; 2) w okręgu administracyjnym krakowskim 34,340.097 złr. 10²/₄ ct.; i 3) w W. Ks. Krakowskiem 3,543.378 złr. 36 cent. wypłaciła stronom kasa administracyjna: ad a) w obligacyach 58,512.620 złr. i w gotówce 102.619 złr. 12¹/₄ ct., ad 2) w obligacyach 33,218.220 złr. i w gotówce 1,121.877 złr. 10²/₄ ct, ad 3) w obligacyach 3,483.490 złr. i w gotówce 59.888 złr. 36 cent.

Z pozostałych z końcem grudnia 1887 dochodzeń w liczbie 9 i zarządzonych w pierwszej połowie b. r. dochodzeń w liczbie 4 czyli z ogólnej liczby 13 dochodzeń, załatwiły organa kompetentne 2, pozostało tedy z końcem czerwca b. r. w zaległości 11 dochodzeń, mianowicie, po jednem w powiatach bocheńskim, brodzkim, chrzanowskim, czortkowskim, krośnieńskim, limanowskim, rohatyńskim, rzeszowskim, tarnowskim, wadowickim i żydaczowskim.

W końcu należy nadmienić, że w dniu 30 kwietnia b. r. odbyło się według przepisanego planu 61 losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego dla lwowskiego okręgu administracyjnego, a 60 takież losowanie dla krakowskiego okręgu administracyjnego i W. Ks. Krakowskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 lipca.

W Wiedniu wiele hałasu i oburzenia wśród narodowców niemieckich wywołał fakt, iż w przedmieściu Favoriten, w którem mieszka bardzo wielu Czechów, ks. Fürst miał kazanie w języku czeskim. Dzienniki wystąpiły zaraz z piorunującemi artykułami, dowodzącemi, że fakt ten jest bardzo niebezpieczny, jako wypływający z chęci zatarcia niemieckiego charakteru miasta Wiednia. Zebrała się też lokalna reprezentacya przedmieścia Favoriten, uchwaliła protest przeciw temu postępkowi księdza, i udała się do Rady miasta Wiednia o pomoc. Obecnie sekcya prawnicza rady miejskiej uchwaliła zwrócić się równocześnie do ministerstwa oświaty i do konsystorza arcybiskupiego w Wiedniu z żądaniem usunięcia księdza — opierając się na § 8 ustawy z 7 maja 1874, który orzeka, że rząd może domagać się od konsystorza usunięcia proboszcza, „który stał się winnym takiego postępowania, iż dalsze jego pozostawanie w urzędzie kościelnym może być niebezpiecznem dla publicznego porządku". Zdaje się jednak, że żadna, nawet najśmielsza interpretacya, nie zdoła powyższego postanowienia ustawy naciągnąć do owego kazania.

Posłowie Reicher i Prade wypracowali projekt ustawy o rozdzieleniu Izb handlowo-przemysłowych, tak, ażeby istniały osobne Izby handlowe a osobne przemysłowe. Myśl to nie nowa — nowym może jest pomysł, ażeby Izby przemysłowe powstawały nie z bezpośrednich wyborów samych przemysłowców, ale były wybierane przez korporacye rękodzielnicze. Projekt ten został rozesłany do zaopiniowania niemieckim korporacyom. Stowarzyszenie przemysłowe w Marburgu podobno już się oświadczyło przeciw projektowi.

Z powodu zwiększenia ruchu handlowego, wywołanego otwarciem linii kolejowej z Niżu do Saloniki, okazała się potrzeba utworzenia nowego konsulatu austryackiego w jednem z miast, między Niżem a Saloniką położonych Skutkiem tego austryacki konsul w Belgradzie, Stefani, otrzymał od austryackiego ministra spraw zagranicznych polecenie ażeby zbadał, w której miejscowości utworzenie konsulatu byłoby najodpowiedniejszem — i miał zalecić rządowi na ten cel miasteczka Golubacz albo Wramię.

Grażdanin pisze:

„Na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem od 13 sierpnia r. b. utworzona będzie kontrola państwowa. Dowiadujemy się, iż głównym kontrolorem kolei: terespolskiej, nadwiślańskiej i warszawsko-bydgoskiej, pozostających w rękach pp. Kronenberga i Blocha, mianowany został, przeniesiony z kolei uralskiej kontrolor p. Aszyk (Ajzyk?), osoba pochodzenia żydowskiego. P. Aszyk wszedł do kontroli kolejowej z kolei orenburskiej, z kantoru zmarłego kupca, Warszawskiego".

Kolej zakaukaska — od Poti przez Tyflis do Baku — jak dowiaduje się *Grażdanin* — z dniem 1 stycznia 1889 roku przechodzi na własność skarbu pod zawiadywanie zarządu rosyjskich kolei państwowych Widać rząd rosyjski zaczyna przywiązywać do tej kolei nie tylko komunikacyjne i handlowe znaczenie, ale też pewną doniosłość strategiczną.

Krąży pogłoska, że ks. Bismark zdecydował się nareszcie towarzyszyć swemu monarsze do stolicy Rosyi. Jeżeliby ta pogłoska miała się sprawdzić, to obecność samego kanclerza przy boku cesarza nadałaby większą doniosłość polityczną niebawem nastąpić mającemu spotkaniu monarchów

---

Broszura urzędowa lekarzy niemieckich o chorobie cesarza Fryderyka, narobiła niesłychanej wrzawy. Dzienniki niemieckie należące do partyj kartelowych i zawisłe od rządu, potępiają stanowczo Mackenziego, zarzucają mu wprost iż jest winien temu, że rak się tak bardzo rozwinął, a więc winien śmierci cesarza, którego w roku zeszłym na wiosnę można było uratować. Organa niezależne jednak nie wtórują temu, przeciwnie oburzają się na autorów broszury, iż bezpodstawnie wszczęli u świeżego grobu taką kłótnię, i że wręcz postępują jak potwarcy. Słusznie też czynią uwagę, że na broszurze owej ciężyć będzie zawsze zarzut stronniczości, póki nie zabiorą głosu także i nie podpisani na niej lekarze: Wegner, Schrader, Virchow, Leyden, Senator Krause, Hovell, wreszcie sam Mackenzie. Czy angielski lekarz odpowie? Jak dotąd, odkłada on odpowiedź na żądanie cesarzowej wdowy Wiktoryi, która nie chce odsłaniać niektórych zajść zakulisowych, ale trudno przypuścić, aby milczenie to długo trwać mogło. Broszura zwraca się nie tylko przeciw Mackenziemu, ale pośrednio także przeciw cesarzowej wdowie — i w ogłoszeniu jej widoczny jest ten zamiar. Bismark jest nieprzebłagany....

Strassburger Ztg przytacza rozmowę jednego z dziennikarzy berlińskich z pewną, wysokie stanowisko zajmującą osobistością, o stosunkach alzacko lotaryngskich w ogóle, a w szczególności o wrażeniu, jakie sprawiły w Alzacyi ostatnie rozporządzenia represyjne władz niemieckich i poglądy, wypowiedziane w tej sprawie przez *Nordd Allg. Ztg*. Ze słów owej wysoko postawionej osobistości okazuje się, że powodem do wydania nowych przepisów paszportowych nie były żadne zajścia w Alzacyi, ale że środek ten należy uważać za akt polityki zagranicznej, dokonany na żądanie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii przez kanclerza państwa, który porozumiał się w tej kwestyi z rządami państw związkowych. Nowe przepisy paszportowe, to manifestacya polityczna, za pomocą której rząd niemiecki uwydatnić chciał wobec rządu francuskiego zasady, jakich pragnie trzymać się nadal w stosunkach politycznych i handlowych z państwem sąsiedniem. Bliższe przyczyny i cele przymusu paszportowego nie nadają się według owej urzędowej pruskiej osobistości do szczegółowej dyskusyi publicznej, ale wskazała ona na tajne knowania francuskie w kraju należącym do państwa niemieckiego, oraz na pogorszenie stosunków wewnętrznych samej Francyi. W ogóle z rozmowy tej wnosić można, iż na teraz należy spodziewać się raczej zaostrzenia środków skierowanych przeciw Francuzom, aniżeli złagodzenia postępowania władz niemieckich z Alzacyą i Lotaryngią.

To samo wrażenie odnosi się z przemówienia namiestnika Alzacyi i Lotaryngii księcia Hohenlohe'go na bankiecie w Miluzie. W odpowiedzi na pozdrowienie prezydenta Izby handlowej, powiedział ks. Hohenlohe między innemi co następuje: „Gdy naród zdobył lub odzyskał jakiś kraj, to pragnie go utrzymać. Musi więc chwytać się wszelkich środków w celu zapewnienia sobie posiadania odzyskanego kraju. A środki te stają się coraz ostrzejsze, w miarę tego, jak uwydatnia się żywa dążność sąsiadów do odzyskania straconego kraju. W ten właśnie sposób doszliśmy stopniowo aż do przymusu paszportowego. Porzucimy ten środek, gdy już go nie będziemy potrzebować dla zapewnienia sobie naszych posiadłości. Teraz zaś zmuszeni będziemy użyć jeszcze nowych środków, aby — jak niedawno wyraziła się jedna znana gazeta — w trwały sposób oderwać Alzacyę i Lotaryngię od Francyi i zbliżyć ten kraj do Niemiec. Środki te, aby mogły doprowadzić do pożądanego celu, muszą dotyczyć nie sfery policyjnej, ale sfery interesów ekonomicznych."

Widzimy z tego, że zapowiedź nowych represaliów nie była z palca wyssaną, skoro ją stanowczo potwierdza sam namiestnik. Że zaś owe środki mają być wzięte ze „sfery interesów ekonomicznych" — to mimowoli przypomina się postępowanie rządu pruskiego w Wielkopolsce. W każdym razie ciekawem będzie powtórzenie próby wśród zupełnie odmiennych warunków.

Królowa Natalia — według wiadomości z Wiesbadenu — znosi swoje przykrości rozwodowe dość lekko, skoro urządza przyjęcia i demonstracyjnie pokazuje się na balkonie z królewiczem Aleksandrem. Podróże ciotki jej ks Morussi to do Frankfurtu na konferencye z konsulem rosyjskim, to do Berlina na poradę do ambasady rosyjskiej wskazują dostatecznie źródło, skąd pochodzą informacye i zachęty do oporu, — zwłaszcza, że prokurator synodu rosyjskiego Pobiedonoscew bawił w Wiesbadenie.

Rząd niemiecki nie wystąpił dotąd z interwencyą swoją, aby odebrać królewicza i oddać go pod opiekę serbskiego ministra wojny Proticsa, który ciągle bawi w Wiesbadenie z poleceniem od króla, aby królewicza odebrał i przywiózł do Belgradu. Dotąd czeka on cierpliwie i czuwa nad tem, aby królowa nie wywiozła gdzie królewicza, — a ze swej strony dał zapewnienie, iż nie myśli o gwałtownem odebraniu i uprowadzeniu królewicza.

Według ostatnich wiadomości z Belgradu król nie myśli o żadnych nowych układach z królową, skoro ta odrzuciła szorstko wszelkie propozycye. Sprawa rozwodowa przeszła teraz na drogę, jaką ustawa przepisuje. Synod biskupi nie mogąc wysłuchać królowy — jako strony interesowanej — przez wysłannika swego biskupa Dymitra, bo go królowa nie dopuściła do audyencyi, — wyznaczył jej kuratora. Niektóre dzienniki donoszą, że pewne dwory starają się załagodzić sprawę i skłonić królowę do przyjęcia pierwotnej propozycyi króla bez rozwodu. Wiadomość, iż królowa stara się o opiekę dworu rosyjskiego, jest mylną o tyle, że królowa, jako żona samodzielnie panującego nie może tego uczynić, gdyż to równałoby się przyjęciu poddaństwa obcego.

W Paryżu jutro — w sobotę — ma się odbyć wielka uroczystość narodowa; — ma być wielki przegląd wojska i olbrzymia uczta dla zaproszonych wszystkich merów z miast i miasteczek. Przewodniczyć uczcie będzie prezydent rzeczypospolitej Carnot i on jeden będzie przemawiał.

Po tej uroczystości dnia 18 wybiera się prezydent na objazd kilku departamentów wschodnio-południowych.

Dla sparaliżowania wpływu, jaki mógłaby wywrzeć uczta merów, komitet „ligi patryotycznej" pod przewodnictwem Déroulède'a ogłosił odezwę. W niej ogłasza, że chociaż przyjął program „naczelnika partyi narodowej", generała Boulangera, dopominający się o rozwiązanie Izby i rewizyę konstytucyi — mimo to ani na chwilę nie zapomniał najważniejszego swego celu, t. j. odzyskania Alzacyi i Lotaryngii. W tym celu wzywa swych członków, aby się w sobotę zrana zgromadzili pod statuą miasta Strassburga dla cichej demonstracyi.

Rozwiązanie Izby jest również hasłem stronnictw na prawicy, t. j. orleanistów i bonapartystów. Stronnictwa te tworzą osobną ligę i mają osobny komitet, w którym zasiadają reprezentanci obu stronnictw. Na ostatniem posiedzeniu tegoż komitetu zanotowano w protokole i ogłoszono, iż liga rośnie w siłę, i że rozwiązanie Izby uważa za jedyny środek prowadzący do rewizyi konstytucyi. Z tej zgodnej uchwały możnaby wnioskować, że te stronnictwa mają rzeczywiście jednakowy pogląd na stan Francyi; — w rzeczywistości zaś przeciwieństwo między niemi jest ogromne. Wspólną między niemi jest tylko nienawiść do rzeczypospolitej, którą chcą obalić i łudzenie się, że rewizya konstytucyi doprowadzi do przywrócenia monarchii; jedni pracują dla hr. Paryża, — drudzy dla ks. Wiktora. To też dzienniki tych dwu stronnictw spierają się ze sobą zawzięcie i radzą rozwiązać ligę, opartą wyłącznie na negacyi.

Komisya budżetowa Izby francuskiej chociaż, uznając potrzebę nagłości zgodnie z życzeniem ministra marynarki, przystąpiła do roztrząsania kredytu nadzwyczajnego w kwocie 67 mil. dla wzmocnienia fortyfikacyj w Cherburgu, Breście i Tulonie, mimo to odroczyła swoją stanowczą uchwałę aż do czasu, kiedy minister skarbu przedłoży swój program finansowy i wskaże odpowiedni sposób pokrycia tego kredytu. Minister skarbu bowiem, zapytany w komisyi o sposób pokrycia tej potrzeby, oświadczył, iż ten wydatek wpisuje tymczasowo w rubrykę długu bieżącego, bo obecnie nie może przedłożyć gotowego programu finansowego, któryby obejmował zarazem plan operacyi finansowej nietylko dla tej kwoty względnie drobnej, ale i dla innych większych, które będą potrzebne.

Ociąganie się komisyi z uchwałą pochodzi wyłącznie z niechęci do ministra skarbu Peytrala.

W Izbie lordów parlamentu angielskiego lord Salisbury cofnął wniosek rządowy o reformę Izby lordów podając za powód, że w obecnej sesyi nie będzie czasu do należytego przedyskutowania tej sprawy. Ale zdaje się, że ten powód nie był jedynym. Projekt reformy, postawiony skutkiem nalegań ze strony liberalnej, nie zadowolnił ani stronnictwa liberalnego, ani członków stronnictwa torysowskiego; pierwszym był za mało postępowy, drugim zbyt radykalny. To było — zdaje się — ważniejszym powodem do cofnięcia projektu.

Rząd włoski według *Tribuny* wysłał trzeci okręt wojenny do Zanzibaru dla tem silniejszego poparcia swoich pretensyj do sułtana, który — jak wiadomo — dopuścił się obrazy króla włoskiego przez ubliżający sposób, w jaki przyjął list króla. Rząd włoski liczy jeszcze na to, iż zręczności wysłanego na miejsce konsula Cecchi uda się uzyskać należytą satysfakcyę, zwłaszcza przy groźbie okrętów wojennych jednak dał wysłannikowi swemu upoważnienie do wysadzenia wojska na ląd, jeżeli tego będzie potrzeba, aby skuteczniej poprzeć żądania. Zachęcone powodzeniem swojem w Massawie starają się Włochy w Zanzibarze uzyskać jakie szczególne prawa handlowe, lub kawał ziemi na wybrzeżu dla przyszłej kolonii.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

Ks. biskup Dunajewski dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał do Wiednia

Z Uniwersytetu Minister oświaty zatwierdził uchwałę wydziału lekarskiego, mocą której dr. Andrzej Walentowicz mianowany został prywatnym docentem weterynaryi i policyi weterynarskiej.

Pp. Bolesław Majzel rodem z Krakowa, Włodzimierz Szczepański z Sierakowa w Galicyi i Zdzisław Lubicz-Szydłowski ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

W sali obrad Rady miejskiej wystawa przedmiotów, które przesyła gmina m. Krakowa na wystawę higieniczną we Lwowie, otwartą będzie jeszcze przez jutro, tj. sobotę od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Bawi w Krakowie w przejeździe na kuracyę prof. Bronisław Grabowski, badacz i znawca rzeczy słowiańskich.

W parku krakowskim jutro w sobotę, oraz w niedzielę odbędą się przedstawienia magiczne znanego prestidigitatora p. Siedleckiego. Bez podniesienia ceny wstępu do ogrodu od godziny 4 popołudniu odbywać się będzie koncert orkiestry wojskowej, początek widowisk magicznych zaś o g. 7. Program przedstawień odmienny

W klubie szermierzy (ulica Sławkowska Nr. 6) odbędzie się jutro w sobotę półroczny większy turniej.

W sprawie wychodźctwa. Dyrekcya policyi w Krakowie otrzymała zawiadomienie z ministerstwa spraw wewnętrznych, iż rząd rzeczypospolitej argentyńskiej starać się ma obecnie usilnie o pozyskanie wychodźców, mianowicie przemysłowców z Austryi do osiedlenia się w jego kraju W tym roku miał się już udać w tym celu do Europy jeneralny komisarz immigracyjny Samuel Navarro w towarzystwie trzech urzędników z Buenos-Ayres, aby uregulować działalność istniejących już w niektórych miastach biur argentyńskich informacyjnych i współdziałanie konsulatów. Również doszło do wiadomości, że rząd argentyński wyznaczył na ten cel 50 000 dolarów zaliczek na podróż, które ma rzeczony komisarz rozdzielić — a zięć jego Hartman zabrał mapy, plany i anonse z kraju argentyńskiego do okazywania i zachęcania do wychodźstwa. Ponieważ atoli jest nader zwodniczą jakakolwiek przyszłość dla tutejszych obywateli w kraju argentyńskim, przeto ostrzega się interesowanych przed przedsięwzięciem podróży.

Z teatru. W przepełnionej publicznością sali odegrano wczoraj po raz pierwszy trzechaktową operetkę Adolfa Müllera z librettem Wittmana i Bauera, p. t. „Błazen królewski". — Prawie cały personal lwowskiego towarzystwa t. j. wszyscy prawie soliści i solistki w sztuce tej występują. Gustowne kostiumy i piękne dekoracye dowodzą, iż dyrekcya starała się przyodziać nowość w ponętną zewnętrzną szatę. Muzyka nie olśniewa słuchacza pomysłami, lecz w całości jest bardzo przyjemną, a w wielu szczegółach zdobywa zupełne uznanie. Libretto, jak zwykle naciągane, jest przecież interesującem i uwagę widzów podtrzymuje zręcznie wpleconym pierwiastkiem dramatycznym, dozwalającym się spodziewać wcale nie operetkowego rozwiązania. Błazen opowiadający o tyranii, jakiej doznawał od Filipa Rudego jego ojciec i on sam, w jednej scenie tylko, lecz wywołuje grozę, a to zniewolenie audytoryum do przeniesienia się myślą od rzeczy wesołych, do bardzo smutnych, może całkiem niepotrzebne, jest przecież niepozbawionem zręczności.

Wykonanie operetki można zaliczyć do najlepszych, jakie widzieliśmy w ciągu trwającego obecnie pobytu gości lwowskich w Krakowie Chóry trzymają się dzielnie i wyćwiczone są nietylko w śpiewie, lecz i w grze. Scena szermierki n. p. ułożoną i wykonaną jest bardzo efektownie, chociaż teatralnie tylko a raczej baletowo, bo przedewszystkiem niewiadomo, jaką bronią walczą szermierze: floretami, szpadami, czy pałaszami? Składanie się do walki każdą z tych broni jest inne, tymczasem w ruchach szermierzy wszystko jest pomięszane wyłącznie dla efektu, który i przy ścisłości bez trudu możnaby osiągnąć

W tytułowej partyi p. Laskowski zdobył oklask za wypowiedziane z przejęciem opowiadanie o prześladowaniach, — część śpiewną wykonał artysta bez zarzutu. Grzmoty oklasków zdobywała p. Zimajer jako Iwona, a istotnie miłe kuplety o lalce powtarzać musiała. Kochająca się para: p Radwan i p. Jerzyna z uczuciem śpiewali o żarach miłości. Rzecz ciekawa, iż p. Radwan *piano* śpiewać nie zwykła, gdy tymczasem p Jerzyna dość często śpiewa *pianissimo* i to tak, iż wówczas wcale go nie słychać W kilku momentach wszakże oboje artyści zdobywali gorące oklaski, a urocza Felisa otrzymała nawet dwa bukiety. W innych wybitnych partyach zupełne pozyskali sobie uznanie pp. Kasprowiczowa, Skalski, Myszkowski i Gasiński. Dobry humor towarzyszył szczególnie p. Skalskiemu. Operetka zdaje się mieć będzie powodzenie, gdyż bawiono się na niej doskonale

Pogoda dziwnie kaprysi i wcale nie dozwala pamiętać, że to lipiec. Dziś rano było zaledwie 9 stopni ciepła według Reaumura. Deszcze padają co kilka godzin, a silny wiatr, wcale nie ciepły, przywodzi na pamięć jesienne podmuchy. Donoszą nam, że w górskich okolicach spadają nie grady, lecz drobne śniegi, „kapuśniaczkami" zwane i temperatura znacznie się obniżyła. Górale wróżą upały na — wrzesień.

Z dramatów życia. Kilka razy już w dziennikach warszawskich, a obecnie w niepolującym na sensacyjne wiadomości *Kuryerze Warszawskim* spotykamy wzmiankę o młodej osobie, bawiącej krótko w Krakowie, a według jednobrzmiących wiadomości bardzo nieszczęśliwej. *Kur. Warsz.* w artykule pod tytułem „Nieszczęśliwa dziewczyna" pisze:

„Jeżeli „piękna Helena" w interpretacyi Meilhac'a i Halevy'ego tłomaczyła swój upadek fatalnością — to doprawdy niejaka B., młoda, nadzwyczaj przystojna dziewczyna, może o sobie powiedzieć, iż ściga ją jakaś fatalność. Kiedy jeszcze była podlotkiem, nikczemna matka poczęła handlować wdziękami córki. Niepospolita piękność dziewczęcia przynosiła ohydnej rodzicielce znaczne korzyści Pomimo jednak tego sownego wepchnięcia na drogę rozpusty, B potrafiła się wyemancypować i zdobywszy trochę grosza, porzuciła niecną matkę, udając się do Krakowa, celem wstąpienia na deski sceniczne. Skoro megera ujrzała się pozbawioną swego towaru, użyła wszelkich możliwych środków, aby córkę odzyskać. Zabiegi jej wszakże, czynione u władz austryackich, nie osiągnęły żadnego skutku. Wówczas nikczemna kobieta, przybrawszy sobie do pomocy dwóch młodzieńców z pośród nicponiów krakowskich, postanowiła córkę stanowczo skompromitować.

„Najniewinniejszej dziewczynie wyprawiane różne serenady, na jej widok czyniono zamięszanie na ulicach, słowem działano tak, aby policya zwróciła na B. uwagę. Cel został osiągnięty, gdyż policya na mocy § 302 ustawy karnej poleciła B., jako sprawczyni (?) awantur, Kraków opuścić, z zastrzeżeniem, iż w razie powrotu do Austryi, czeka ją więzienie. Nieszczęśliwa dziewczyna powróciła więc do Warszawy w stanowczym zamiarze wstąpienia bodaj do służby, byleby tylko nie utrzymywać z niegodną matką jakichkolwiek stosunków".

Tyle *Kuryer*. Według zasiągniętych informacyj możemy dodać, iż rodzina owej B w imieniu matki wniosła prośbę do cesarza Franciszka Józefa, ażeby córce nie wolno było przebywać w Austryi i policya tutejsza wskutek tego podania młodą nieszczęśliwą istotnie dziewczynę wydaliła.

Lwów, 12 lipca. (Koresp. *N. Reformy*). Staraniem lwowskiej młodzieży akademickiej wczoraj w kościele Dominikanów odbyło się nabożeństwo za spokój duszy zmarłego w roku zeszłym gorącego i zasłużonego patryoty Agatona Gillera. Nabożeństwo odprawił prowincyał zakonu ks. Nowakowski Wśród obecnych było bardzo wiele pań. Po mszy odśpiewano choralnie patryotyczne pieśni.

Koło literacko-artystyczne uroczyście otwarło wczoraj nowy piękny swój lokal w gmachu teatru. Liczni członkowie, oraz panie w liczbie 50 przybyły na urządzony pierwszy w lokalu tym wieczorek. Po przemówieniu prezesa p. Alberta Wilczyńskiego, zabrał głos nieoceniony humorysta i satyryk p. Biernacki (Rodoć) i wierszowaną mową przedstawił zebranym nowy apartament „Koła"; oraz złożył życzenia, aby w nim poczęte zostało jakieś arcydzieło sztuki lub literatury. Produkcye muzykalne i wokalne nastąpiły po tych przemówieniach. Ubawił zebranych monologiem p. Fiszer, — deklamowała p. Stachowicz. W koncercie wzięli udział p. Wszelaczyński pianista i p. Posselt skrzypek. Rozpoczęte po koncercie tańce trwały ochoczo do późna.

Nauczyciele szkół ludowych lwowskich wobec wzrastającej drożyzny w mieście postanowili starać się u Rady o podniesienie płac. Z prośbą o poparcie uda się do prezydenta p. Mochnackiego osobna deputacya.

Brzeźnica, 12 lipca (Koresp. *N. Reformy*). Podróżni, jadący w d. 11 b. m. koleją państwową z Krakowa do Oświęcima, doznali niemałego przerażenia, a cieszyć się trzeba, że wypadek nie skończył się wielkiem nieszczęściem. Kiedy już pociąg do stacyi Brzeźnica wjeżdżał, nastąpił znany świst alarmowy maszyny i okazało się, że rzeczywiście groziło wielkie niebezpieczeństwo. Pociąg bowiem już wjechał na tor, gdzie tuż przy wjeździe ustawione były wozy ładowne, a na niektórych pracujący przy ładowaniu ludzie Dzięki przytomności i energii, maszynista potrafił pociąg na czas zatrzymać i tym sposobem katastrofie zapobiegł

W Szczawnicy odbędzie się 19 b. m. sprzedaż w drodze przymusowej licytacyi realności zwanej „Hotel polski". Termin sprzedaży jest ostatecznym. Cena szacunkowa 13 400 złr.

Z Gniezna. W tych dniach odbyło się poświęcenie tablicy pamiątkowej dla ś. p. Jana i Jędrzeja braci Śniadeckich, umieszczonej w katedrze gnieźnieńskiej w kaplicy doktorskiej. Na uroczystość przybył z Poznania dr. Wicherkiewicz, prezes IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, oraz inni członkowie tegoż Zjazdu. Przed poświęceniem ks. dr. Kantecki odprawił mszę żałobną, a następnie w otoczeniu kilku kapłanów ks. Janas, proboszcz ze Stawu, dopełnił poświęcenia tablicy.

Tablica sprawioną została kosztem członków IV Zjazdu lekarzy i przyrodników za inicyatywą dra Szokalskiego z Warszawy. Po poświęceniu, przybyłych na powyższą uroczystość podejmował u siebie ks. dr. Kantecki. Tam dr. Wicherkiewicz, korzystając z obecności członka kapituły ks. kan Kwiatkowskiego, podziękował w wymownych słowach kapitule za pozwolenie umieszczenia w katedrze tablicy pamiątkowej dla znakomitych naszych rodaków, wielce zasłużonych i wobec nauki i wobec całego narodu polskiego.

Z Paryża donoszą, iż słynny chemik francuski, prof. Chevreuil, który zaczął 102-gi rok życia, zachorował, a stan jego ze względu na wiek sędziwy budzi poważne obawy.

Polacy na obczyźnie. Anastazy Kaliński, rodak nasz, został mianowany przybocznym sekretarzem króla greckiego. Jego stryj był profesorem wszechnicy wileńskiej, a ojciec audytorem wojsk polskich, w końcu członkiem senatu. Anastazy Kaliński znany jest w literaturze greckiej, której wiele rzeczy z polskiego przyswoił Obecnie drukuje po grecku opis kraju naszego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Aloizego Schaschka, tymczasowego nauczyciela szkoły męskiej w Białej; Jana Bierońskiego, tymczasowego nauczyciela szkoły wydziałowej w Wieliczce; Karola Rudnickiego, tymczasowego nauczyciela szkoły żeńskiej w Białej i Jana Dudzińskiego, nauczyciela szkoły męskiej w Białej, rzeczywistymi nauczycielami sześcioklasowej szkoły męskiej w Białej; Macieja Jamrogę, tymczasowego nauczyciela szkoły męskiej w Białej i Pawła Nowaczka, nauczyciela prywatnej szkoły w Węgierskiej Górce, stałymi nauczycielami młodszymi sześcioklasowej szkoły męskiej w Białej; Jana Broszkiewicza, nauczyciela szkoły męskiej w Kętach i Romana Dworzańskiego, nauczyciela szkoły męskiej w Białej rzeczywistymi nauczycielami sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Białej; dotychczasowe nauczycielki szkoły żeńskiej w Białej: Maryę Barańską i Annę Ścisławską, tudzież tymczasową nauczycielkę szkoły żeńskiej w Białej Elżbietę Bukowską, rzeczywistemi nauczycielkami sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Białej; Kazimierę Juszczakiewiczównę, dotychczasową zastępczynię nauczycielki w szkole żeńskiej w Białej, stałą nauczycielką młodszą sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Białej.

Repertoar teatralny.

W sobotę 14 lipca: Po raz drugi „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

W niedzielę 15 lipca: „Don Cezar“, operetka w 3 aktach Dellingera.

We wtorek 17 lipca: „Pierścień rodzinny“, operetka w 3 aktach Audrana.

Echa kąpielowe.

Szczawnica, 12 lipca. Uroczyste otwarcie klubu szczawnickiego, który ma zjednoczyć wszystkich gości dla uprzyjemnienia sobie wzajem pobytu, nastąpiło dzisiaj po solennem nabożeństwie w kaplicy na Miodziusiu. Mszę śpiewaną odprawił ksiądz kanonik Franciszek Kurzyniec, poczem ksiądz Piotr Chwaniec, proboszcz z Baltimore, wygłosił patryotyczne kazanie na temat potrzeby jedności między Polakami i zachęcał do wspólnej zgodnej pracy, a szczególnie do opieki nad włościanami. Kaznodzieja skarcił używanie języka francuskiego w życiu towarzyskiem i zakończył swą naukę o prawdziwej miłości ojczyzny wezwaniem do zbierania składek na odnowienie walącej się kaplicy na Miodziusiu. P. Erazm Jerzmanowski ofiarował na ten cel 50 złr., a inni goście złożyli ogółem 159 złr.

Uroczystość kościelną zakończył wymowny kaznodzieja zaintonowaniem pieśni „Boże coś Polskę“. Podczas nabożeństwa orkiestra odegrała mszę układu p. Maurycego Siebera.

Walne zgromadzenie członków klubu wybrało następujących panów do wydziału: Erazma Jerzmanowskiego, ks. Piotra Chowańca, Henryka Kruszewskiego, Feliksa Baczakiewicza, Ludwika Turnana, Apolinarego Biernackiego, Feliksa Hiékiewicza, Zygmunta Sielskiego, Feliksa Sozańskiego, Mieczysława Chorbowskiego, dra Józefa Stummera, dra Józefa Kołączkowskiego.

Prezesem klubu wybrano jednogłośnie p. Erazma Jerzmanowskiego, a gdy tenże odmówił przyjęcia, wymawiając się stosunkami familijnemi, wybrano ponownie p Feliksa Baczakiewicza, a wiceprezesem ks. Piotra Chowańca.

Zgromadzenie uczciło przez powstanie z miejsc pamięć ś. p. dra Józefa Kasznicy, który tu w zeszłym roku bawił. Uczczenie to zmarłego przedwcześnie profesora szkoły głównej warszawskiej, a następnie uniwersytetu lwowskiego, wywołało zadowolenie między licznymi uczniami zmarłego, bawiącymi w Szczawnicy.

Wydziałowi udzielono absolutoryum z rachunków, uproszono komitet pań bawiących w Szczawnicy, aby objęły protektorat nad wszelkiemi zabawami. a szczególnie temi, z których dochód przeznaczonym został na cele dobroczynne.

W końcu wyrażono podziękowanie naczelnikowi poczty p. Switalskiemu i naczelnikowi telegrafu p. Sieberowi za uprzejmość w urzędowaniu i za nader szybką ekspedycyę listów, gazet i depesz.

Gości bawi tu ogółem dotychczas przeszło 1750. Wieczorem odbędzie się zabawa tańcująca w klubie.

Dział ekonomiczny.

Taryfa przewozowa dla zboża rosyjskiego przez Galicyę koleją Karola Ludwika nie otrzymała potwierdzenia; minister handlu marg. Bacquehem odmówił przez wzgląd na zboże galicyjskie, które w tym samym kierunku nie mając takich samych warunków przewozu, nie mogłoby utrzymać konkurencyi ze zbożem rosyjskiem. Zysk, jaki kolej Karola Ludwika — a dalej kolej Północna i kolej skarbowa w kierunku do Szwajcaryi mogłyby mieć z przewozu zboża rosyjskiego za opłatą szczególnie niską — nie wyrównałby tej straży, jaką Galicya — a względnie Węgry musiałyby podnieść na cenie swojej produkcyi, gdyby na miejscu zbytu spotkały się z towarem obcym, przez koleje szczególnie faworyzowanym.

Z tej decyzyi ministra handlu *Neue fr. Presse* wielce niezadowolona, pisze w następujący sposób:

„Bardzo rzadko zdarzało się dotychczas, ażeby ministerstwo handlu odmówiło przyzwolenia taryfom, ustanowionym przez kilka zarządów kolejowych. Taki wypadek mamy jednak obecnie do zaznaczenia. Ministerstwo handlu odmówiło zezwolenia taryfom, ustanowionym przez kolej Karola Ludwika dla obrotu zbożowego z Rosyi do Szwajcaryi. W rezolucyi odmowy zaznacza ministerstwo handlu, że nadzwyczajne zniżki, udzielone w nowej taryfie, konkurowałyby zgubnie z istniejącemi taryfami wyjątkowemi dla obrotu zbożowego z Galicyi do Voralbergu i targów zbożowych, położonych nad jeziorem badeńskiem, że dalej anomalia, powstała wskutek zaprowadzenia proponowanej taryfy, przyniosłaby szkodę produkcyi krajowej (t. j. galicyjskiej), którąby nie została zrównoważoną korzyściami, wynikłemi dla zarządów kolei austryackich. Udaremnionem więc zostało usiłowanie kolei Karola Ludwika, zmierzające do tego, ażeby transporty zboża rosyjskiego, które obecnie prawie wyłącznie przez Odessę morzem do Szwajcaryi idą, uzyskać także dla tej kolei.

„Przez to straciła nietylko kolej Karola Ludwika, lecz także i kolej Północna i austr. koleje państwowe widoki transportów, które wobec wielkich zapasów zboża wyczekujących w Rosyi na wysyłkę, bardzo łatwo przybrać mogły znaczne rozmiary. Czy eksport zboża w Galicyi rzeczywiście ucierpiałby był skutkiem tego — jest jeszcze wielką kwestyą, gdyż przy tych taryfach rozchodziło się nie o stworzenie nowych dróg zbytu dla zboża rosyjskiego, lecz o to, ażeby istniejącemu terenowi zbytu przyjść także w pomoc liniami kolejowemi“.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie powziął myśl bardzo trafną i szczęśliwą rozpisywania konkursów z nagrodami za najlepsze, estetycznie piękne, a przecież tanie wyroby rękodzielnicze. Tym sposobem można u rękodzielników obudzić chęć do samodzielnego tworzenia, a przez wystawianie rzeczy dostarczonych kształcić w nich zmysł estetyczny. Tylko tą drogą można wytworzyć dostateczne krajowe siły, zdolne do walki konkurencyjnej z wyrobami zagranicznemi.

Ogłoszenie zarządu muzealnego opiewa:

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłasza konkurs na wyroby rękodzielnicze niżej wskazane, któreby zalecały się nietylko formą odpowiadającą względom estetycznym ścisłem i czystem wykonaniem, ale również swą taniością i praktycznością w zastosowaniu do codziennego użytku. Konkurs ogłasza się tylko dla rękodzielników krajowych, zamieszkałych w Galicyi, a mianowicie.

1. Z działu wyrobów metalowych:

Dwa stołowe lichtarze, ręczny mniejszy lichtarz i podstawę pod lampę stołową. Przedmioty te mają być nie z żelaza, lecz z innego metalu wykonane w sposób toczony, lany, lub klepany. Cena całego garnituru w handlu nie powinna przekraczać kwoty 10 złr. Premia wyznaczona za cały garnitur w kwocie 120 złr., ewentualnie za lichtarze 60 złr. i za podstawę pod lampę 60 złr.

2. Z działu wyrobów z drzewa:

Dwie ramy do obrazu lub lustra, jedna z tych ma być tylko heblowana, bez ozdób rzeźbiarskich, druga złocona z ornamentacyą, wykonaną z masy. Wielkość każdej ramy 75/60 w świetle. Cena tych ram nie ma przekraczać 5 złr. za każdą. Nagroda wyznacza się po 75 złr. za każdą ramę.

3. Z działu robót konwisarskich:

Dwa średniej wielkości (około 60 c.) lichtarze kościelne z cyny i jedna lampa kościelna stojąca lub wisząca (na wieczny ogień). Cena tych wyrobów nie może przekraczać w handlu kwoty 24 złr. za lichtarze i 20 złr. za lampę. Nagroda za cały garnitur oznacza się w kwocie 130 złr.

4. Z wyrobów blacharskich:

Latarnie powozowe z blachy żółtej lub białej trojakiego gatunku. Cena najlepszego gatunku nie może być w handlu większa nad 12 złr. za parę, drugiego gatunku nad 8 złr., trzeciego nad 6 złr. Nagroda wyznacza się za cały garnitur w kwocie 100 złr.

Przedmioty wykonane w myśl niniejszego konkursu nawet i premiowane pozostają własnością konkurujących.

Jako ostateczny termin do nadsyłania wyrobów pod adresem: „Muzeum przemysłowe miejskie we Lwowie“ naznacza się na dzień 30 października 1888 r. Przedmioty zaś mają być opatrzone dewizą, pod którą w osobnej kopercie zapieczętowanej będzie wymienione nazwisko rękodzielnika z podaniem miejsca zamieszkania. Następnie będzie urządzona wystawa okazów nadesłanych, do których ocenienia i premiowania zarząd Muzeum zaprosi rzeczoznawców.

Ilość bydła w Rosyi padłego od chorób zaraźliwych, według gazety *Swiet*, w roku przeszłym wyniosła 206.000 sztuk w całem państwie. Największe szkody poczynił karbunkuł (104.456 sztuk bydła) i czarna krosta (13.619 koni).

Przedsiębiorcy kaukazcy (Wł. Zbyszewski i Sp.), którzy otrzymali koncesyę na budowę kaukazkiego naftociągu, obowiązani są zebrać potrzebny na to kapitał przed 14 lipca b. r. pod groźbą utraty koncesyi. Tymczasem, jak donosi *Now. Wremia*, poszukiwania kapitału nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem ani we Francyi, ani w Anglii. Przedsiębiorcy zamierzają więc prosić o odłożenie terminu. W związku z tem pozostaje przyjazd do Petersburga przedstawicieli Towarzystwa „Standart oil Company“, w ręku którego znajduje się cały przemysł i handel naftowy w Ameryce. Podobno kompania ta ma zamiar rozciągnąć swą działalność i na kaukazkie źródła naftowe.

Finanse Rosyi. Dochody zwyczajne skarbu rosyjskiego w czasie od dnia 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. wynosiły 173.726.000 rs. i w porównaniu z dochodami, pobranemi w tym samym czasie r. 1887 były o 6,499.000 rs większe. Jeżeli do sumy powyższej dodamy dochody z zaległości lat poprzednich i wpływy *a conto* przyszłego budżetu, to w pierwszym kwartale r. b. wpłynęło do skarbu rs. 189.547.000, a w takim razie dochód w tymże okresie czasu wykazuje plus tylko w sumie 2,555.000 rs. Dochody skarbu rosyjskiego wynosiły w pierwszym kwartale w tysiącach:

w r.	1888	1887	1886	1885
ogółem	189.547	187.192	163.546	175.814

Co się tyczy roku bieżącego, to dochody skarbu powiększyły się w rubrykach: obowiązkowe wpłaty towarzystw kolejowych o 20,181.000 rs., dochody z ceł o 3,101.000 rs., z domen o 1 357.000 rs., wykup włościan dawnych poddanych o 905.000 rs., podatek od tytoniu o 678.000 rs., podatek gruntowy i osobisty o 260.000 rs. Podatek od nafty przyniósł 1,192.000 rs. Zmniejszyły się natomiast dochody różne o 12,304.000 rs., z podatku od cukru o 4,132.000 rs, od napojów spirytusowych o 2,807.000 rs. Zmniejszenie się dochodów różnych odpowiada wprawdzie wysokości nadwyżek, jakie rosyjski bank państwa uzyskał na różnych operacyach handlowych w latach 1883, 1884 i 1885 i jakie były przewidziane w budżecie na rok 1887. Zmniejszenie dochodów z podatku od trunków tłomaczyć można tem, że w budżecie na rok 1887 figurowała suma 7,188.000 rs., która powinna była być policzoną dopiero na rachunek r. 1888.

Wydatki skarbu rosyjskiego wynosiły w pierwszym kwartale ogółem w tysiącach:

w r. 1888	1887	1886	1885
193.809	192.672	193.103	174.747

Rozpadają się zaś na pozycye następujące: Zapłacono na

w r.	pożyczki państwowe	obligacye kolejowe	wykupno	administr. państwa
	rubli w tysiącach:			
1888	33.668	5.025	7.226	147.890
1887	32.365	4.786	7.750	147.621
1886	31.171	5 824	8.384	147.725

Produkcya w Warszawie, ilość robotników, liczba fabryk w przemyśle przerabiającym produkty roślinne, przedstawiały się w r. 1887, jak następuje:

	Liczba fabryk	Wartość produkc. w rubl.	Liczba robotnik.
Fabryk cygar i papierosów	8	2,430.103	1915
Dystylarni	12	2,904.690	240
Browarów	19	2,217,740	466
Młynów parowych i piekarni	10	1,359.329	381
Fabryk czekolady i pierników	4	205.600	72
Piekarni	4	270.800	131
Fabryk oliwy do maszyn	1	144.010	20
Fabryk krochmalu i farbki do bielizny	4	48 000	21
Fabryk obić papierowych	2	88.000	70
Zakładów ciesielskich	3	63.000	51
Fabryk cykoryi	4	59.970	50
„ octu i musztardy	5	29 550	11
Miodosytni	2	9.185	3
Fabryk czernidła, laku i atramentu	3	17.000	14
Przędzalni	6	266.000	293
Tartaków	1	15.000	6
Fabryk wyrobów papierowych	2	171.750	335
Zakładów stolarskich, fabryk mebli gotowych i fornierów	13	619.625	941
Fabryk papierów kolorowych	1	50.000	55
„ bilardów	1	155.000	5
„ kwiatów sztucznych i kapeluszy słomkowych	21	238.700	234

Ogółem 136 fabryk w ciągu roku zeszłego wyrobiło materyałów, przy współudziale 5.314 robotników, za ogólną sumę rubli 11,226.452. Wysokość produkcyi na 1 robotnika wynosiła przeciętnie 2.112 rubli.

Targ bydła drobnego. Wiedeń, dnia 12 lipca Na dzisiejszy targ dostawiono 3.448 sztuk cieląt, 2.813 sztuk świń żywych, 385 sztuk świń zabitych, 197 sztuk owiec zabitych i 140 sztuk jagniąt. Przebieg targu nie był ożywiony.

Płacono za cielęta zabite po 25 do 40 ct., za wyborowe 44 do 50 ct.; za cielęta żywe po 25 do 36 ct, wyborowe 40 do 44 ct.; za świnie zabite ciężkie po 36 do 44 ct.; za zabite owce po 34 do 46 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 13 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	738 9 mm	738,3 mm	739 8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°1	+12°6	+15°9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SW 2	SW 4	SW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	72%	60%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	8	10

Uwagi: Barometr poszedł nieco w górę przy silnym i chłodnym południowo-zachodnim wietrze. Stan nieba pozostaje przeważnie pochmurny z chwilowym wypogodzeniem.

†

Władysław Wierzbiński.

Dziennik Poznański zamieszcza dziś bolesną wiadomość o śmierci posła a zarazem współredaktora tegoż pisma, Władysława Wierzbińskiego. Zanim będziemy mogli zamieścić szczegóły o życiu i zasługach zmarłego, wyrażamy szczery a głęboki żal z powodu śmierci zacnego patryoty, dzielnego w obronie praw narodowych posła, zasłużonego dziennikarza, który do zawodu dziennikarskiego niósł wiedzę polityczną, niemałe zdolności, pracowitość, a przedewszystkiem czyste ręce a zacne serce.

Cześć jego pamięci!

Telegramy „Nowej Reformy.“

Wiedeń, 13 lipca. *Corr. de l'Est* donosi, że podczas bytności cesarza Wilhelma II w Strassburgu, przybędzie tamże król belgijski Leopold.

To samo źródło donosi, że wyjazd serbskiego następcy tronu z Wiesbadenu nastąpi prawdopodobnie dziś jeszcze.

Berlin, 13 lipca. Rząd niemiecki zaprowadził pewną zmianę w znanych przepisach paszportowych, mianowicie zniósł przymus paszportowy dla podróżnych, używających wschodniego pociągu ekspresowego, a kupujących bilety co najmniej do Monachium. Pomiędzy granicą a Monachium obowiązuje dalej przymus paszportowy.

Wiesbaden, 13 lipca. Królowa Natalia telegraficznie zażądała pomocy od cara. Uzbroiła służbę w rewolwery i przygotowuje się do czynnego oporu w razie interwencyi niemieckiej policyi. Zdaje się jednak, że władze niemieckie zaniechały zamiaru zabrania następcy tronu przemocą.

Paryż, 13 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Laffon postawił wniosek o stłumienie kongregacyj religijnych. Na jego motywa odpowiadał biskup Freppel.

Po takim wstępie p. Boulanger postawił i motywował wniosek do uchwalenia rezolucyi następującej: „Izba przekonana o potrzebie nowych wyborów żąda, aby prezydent Carnot zechciał zrobić użytek ze swego prawa konstytucyjnego o rozwiązaniu Izby“. — W motywowaniu starał się wnioskodawca wykazać, że rozwiązanie Izby jest nieodzownie potrzebnem, że nowe wybory powinny wyprzedzić uroczystość stuletniej rocznicy ogłoszenia rzeczypospolitej. Izba teraźniejsza jest bezsilną, rozsypuje się w atomy, — leży w agonii. Kraj domaga się jednogłośnie rewizyi konstytucyi.

Mowa motywująca była niezręcznie ułożoną i źle odczytaną. Mowę przerywano kilka razy grzmiącemi okrzykami. Bonapartyści objawiali swoje zadowolenie oklaskami.

Prezydent gabinetu Floquet odpowiadając zarzucił Boulangerowi, że opiera się o monarchistów, że nie jest bynajmniej kompetentnym do krytykowania Izby. Cóż bowiem uczynił takiego Boulanger, aby się uważać za szczególnie uprawnionego do takiej krytyki?

Na to odezwał się Boulanger: „Odwołałem się do Francyi!“

Floquet, kontynuując swoją odpowiedź, mówił dalej: „Myśmy pana nigdy nie uważali za swego, pana, który włóczyłeś się po zakrystyach i po przedpokojach książęcych“.

Przy obchodzie stuletniej rocznicy naszej rewolucyi, raz jeszcze proklamować będziemy udzielność władzy cywilnej, opartej na powszechnem głosowaniu. „Nasi umiarkowani więcej zrobili dla republiki dobrego, aniżeli pan (Boulanger) mógłbyś jej kiedykolwiek złego wyrządzić. Fotografie twoje pochodzą z Niemiec“.

Izba prawdziwą burzą oklasków przyjmuje mowę Floqueta.

Boulanger do najwyższego stopnia rozdrażniony w replice swej nazywa Floqueta „bezczelnym kłamcą“. Powstaje piekielna wrzawa i i zamięszanie. Deputowani wzajemnie rzucają sobie obelgi tak, że omal nie przyszło do czynnej zniewagi. Prezydent zaledwie z największym trudem przywrócił spokój o tyle, że mógł orzec wezwanie do porządku Boulangera, który skutkiem tego złożył mandat. Floquet wyzwał Boulangera przez posłów Clemencaau i Perrin.

Paryż, 13 lipca. Książę Mikołaj z Czarnogórza, bawiący z synem w Vichy, uda się ztąd około 20 lipca do Petersburga, a ztamtąd pojedzie do Kijowa na uroczystość jubileuszową.

Książę czarnogórski zamówił w francuskich fabrykach broni dwie baterye armat systemu Bange i kilkanaście tysięcy karabinów.

Belgrad, 13 lipca. Przybycia królewicza Aleksandra oczekują tu już w ciągu dnia jutrzejszego. Prócz ministra wojny Proticza będą mu towarzyszyć dwaj wyżsi oficerowie i wiedeński poseł serbski Bogiczewicz. Król, ministrowie, rada stanu i wszyscy znajdujący się w Belgradzie dygnitarze oczekiwać będą przybycia następcy tronu na dworcu kolejowym.

Bukareszt, 13 lipca. Nowo mianowany poseł rumuński przy dworze wiedeńskim Vacaresco, uda się na swe stanowisko dopiero po kilku tygodniach.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 13 lipca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	80
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	30
5% austryacka renta (marcowa)	96	35
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	307	60
Londyn	125	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90½
Dukaty austryackie	5	91
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	22½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Z powodu wyjazdu począwszy od soboty 14 lipca aż do połowy sierpnia br. ordynować nie będę.

Dentysta

(1164 2-5) *Dr. Kazimierz Szymkiewicz.*

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

b operator kliniki hirurgicznej Prof. **Mikulicza** i **Rydygiera**

ordynuje od 1 lipca 1125 5-5

w Rabce.

NADESŁANE.

Administracya „Kuryera Krakowskiego“

z dniem 1 lipca 1888 r. przeniesioną została do biura Władysława Grabowskiego, **ulica Wiślna**, **Pałac, Nr. 7.** 1117 10-10

NADESŁANE

Dr. Juliusz Bandrowski

lekarz-dentysta

ukończywszy w Berlinie specyalne studya zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy.**

Ordynuje codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.

Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie.

(1159 3-?)

NADESŁANE.

Cała wiedza i myśl lekarzy jest wytężona w kierunku zwalczenia cierpień, dotyczących niedokrwistości, kaszlu, chrypki, rachitis, wrzodów płuc itp. Jednym z najdawniejszych środków na tę słabość jest **wyciąg słodowy**. Trzeba jednak brać takowy z diastazą (jedyny działający składnik) wyrabiany przez aptekarza Ferdynanda Schmieda w Teplitz po 60 centów i 1 złr. — do nabycia we wszystkich aptekach. (122)

Pamiątki zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

Kraków, dnia 13 7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	117 50	118 75
Marki niemieckie za 100 mar.	60 85	61 50
20-to frankówka złota	9 85	9 97
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 00	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 —	91 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 30	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 0	93 40
4% „ „ „ „ II Em.	93 50	94 50
4½% „ „ „ „ „	94 20	95 50
5% „ „ „ „ „	100 70	101 70
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 75	99 75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 —	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	88 25	90

Lwów, dnia 12/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	93 73	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 12/7.

(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	99 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 5
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 60
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 45

Wiedeń, dnia 12/7.

Obligi długu państwa

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	80 75	80 95
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 40	82 60
4% „ „ złota „ „ 100	112 45	112 65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 35	96 55
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 30	135 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	142 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 50	169 -
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% „ papierowa „ „ 100	89 65	89 80
5% Obl. w. Os. b. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	115 20	116 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 25	130 75
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130 25	130 75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 75	125 —

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 75

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 -	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 50	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 60	20 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 35
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	94 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 40
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 —	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 60
5% Ferdynanda północ. na 300 „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	102 -
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 80	81 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 40	100 20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	146 —	146 6
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 25	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 70	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 90	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 75	185 25
Klary „ 40 „ m. k.	57 -	57 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 40	18 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 60	13 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 25	21 75
Stanisławowskie „ 30 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 -	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	109 —	109 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	93 —	93 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 50	310 75
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	301 75	301 25
30·—	Laenderbank „ 200 „	217 25	217 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	880 —
12·—	Unionbank „ 100 „	208 50	208 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	182 —	182 50
117,25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2492 —	2495 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 50	209 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	216 75	217 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	138 50	139 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 30	192 80
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 —	178 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	231 40	231 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	96 50	97 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	378 -	380 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 90	5 93
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 24	12 26
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty sterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 40	49 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 60	119 25

Hotel Polski

w Szczawnicy 1166 1 2
obejmujący 39 pokoi, salę, kuchnię, spiżarnię, lodownię, wozownię i t. p., jest **do nabycia w drodze licytacyi w dniu 19 lipca b. r.** niżej ceny szacunkowej 13.400 złr. w. a.

W miasteczku

o 3000 mieszkańców, gdzie jest c. k. Sąd, Urząd podatkowy, stacya kolejowa, jest potrzebny **Doktór medycyny**, jako lekarz sądowy i miejski. Mieszkanie i opał daje gmina.

Listy uprasza się adresować do Administracyi „N. Reformy“. 1169 1 3

Asystent farmacyi

mogący wykazać się chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca.

Oferty uprasza pod literami **M. G.** poste restante **Kraków**. 1170 1 3

Kompleks budynków

tuż przy Krakowie, przez c. k. rząd wydzierżawionych, przynoszących 8—10% czystego dochodu, jest za 2/3 części wartości **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1024 1 5

DOM

piętrowy, z oficyną i placem pod budowę, obok plant w Krakowie, jest z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.**

Wiadomość w Admin. „N. Reformy“. 1171 1 3

Kocioł parowy

używany, wraz z przyborami,
Kuchnię żelazną, dużą,
Kasę żelazną 1172 1 3
małą, dawnego systemu, mamy **tanio do sprzedania.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy
Józefa Freysingera
lekarza miejskiego w Lisku,

fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego 957 11 30

L. 5072.

Obwieszczenie.

W dniu 25 lipca i w dniu 26 lipca 1888 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się w kancelaryi Dra Edwarda Stiasnego, c. k. notaryusza w Białej, dobrowolna sprzedaż realności fabrycznej pod L. 127 w Rybarzowicach położonej, własność Ernesta Grunwalda. Cenę wywołania stanowi kwota 15.000 złr., poniżej której realność na pierwszym terminie sprzedaną nie zostanie.

Wadyum wynosi 10%, to jest kwotę 1500 złr. w. a. Ponieważ sprzedaż ta następuje na żądanie właściciela Ernesta Grunwalda, przeto prawa zastawu zabezpieczonych na tej realności wierzycieli bez względu na cenę kupna pozostają nienaruszone.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny można przejrzeć i odpisać w registraturze sądowej. 1138 2 3

C. k. Sąd powiatowy.
Biała, 13 czerwca 1888 r.

Odnośnie do powyższego sądowego obwieszczenia uwiadamia się chęć kupna mających, iż sprzedać się mająca realność, Nr. 127, w Rybarzowicach, oddalona jest pół mili od stacyi kolei żelaznej Łodygowice, pierwszej stacyi od Bielska, obecnie jest ona jako fabryka papieru kompletnie urządzona, lecz ze względu na jej położenie bardzo korzystne, dalej ze względu na siłę wodną i parową (30 koni), na piękną, w lasy obfitującą okolicę i na taniość materyału może być do wszelkich innych przemysłowych celów, szczególnie zaś do fabrykacyi mebli giętych lub tektur dachowych użytą.

Zabudowania mieszkalne i fabryczne w najlepszym stanie 1139 2 3

Cena zakupna przed 2 laty wynosiła 30.000 złr. Długi hipoteczne, które nabywca przejąć może, wynoszą 8.000 złr.

Bliższej wiadomości udziela właściciel **Ernest Grunwald w Bielsku.**

SUKNA

cienkie gatunki bardzo tanio
jak: **Peruvien, Doeskin, Tüffel, liberyjne i strażackie,** oraz wszelkie **modne towary.**

Wzory do przejrzenia posyła się franco, bogato sortowane **zbiory próbek** dla panów krawców nieopłatnie. 976 11 12

Skład fabryczny „zum weissen Lamm“
w Bernie (Morawa).

Une dame française

cherche a ce placer dans une famille. 1162 2 3
S'adresser: **ulica Kolejowa, Nr. 2.**

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 10 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450 [illegible] 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 145 39 0

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się **ciągle zdrowe i piękne zęby.**

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.
Dra Poppa mydło ziołowe na wyrznięty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i złr. 1 40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach złr. 1 22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem fałszywej anatherynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 37 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem“, F. Sobierajski apt. „pod słońcem“, A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Trauczyński apt. E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, droguerya, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zaplatalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład materyałów apt.; w Podgórzu Skakalski apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., J. Wiewiórski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt., w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach Wł. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Zymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

MALAGA z CHINĄ i ŻELAZEM

wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najpotężniejszy środek toniczny i pokrzepiający dla nerwowych, niedokrewnych i osłabionych. Wzbudza apetyt i działa z niezawodną skutecznością przeciw zimnicy, gorączkom tyfoidalnym i w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających. Przeciw chorobom pochodzącym z niedostatku krwi lub osłabienia nerwów jest wino to najznakomitszym środkiem leczniczym, jaki sztuka lekarska posiada.

Główny skład u wynalazcy tego cennego leku
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena buteiki 1 złr. 50 c., podwójnej 2 złr. 50 c.

Skład w Krakowie w aptekach pp. E. Stockmara, ul. Grodzka, i Leona Rosnera, Rynek.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykaz świadectw o skuteczności tychże, wysyła na żądanie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 101 19 0

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:
E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.
Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 18 20

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące
do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy
dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności. 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 92 71 0

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi, stacya kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające,

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.
Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki,
b. asystent Kliniki Uniw. Jagiell. 717 20 22
Prospekta rozsyła opłatnie Dyrekcya.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR“

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfekuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.
156 64 0 *Warszawa Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Dra ANJELA

Zakład wodoleczniczy
Zuckmantel
(na Szląsku austryackim).
Med. Dr. Urbaschek
ordynuje 1132 10 0
od 1 kwietnia do 15 października b. r.

Dom narożny

z ogrodem, nadającym się na parcelę budowlaną, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 5, przy ulicy Rajskiej, naprzeciw fabryki cygar, między godziną 1—4 po południu. 1116 6 6

HOTEL CENTRALNY

Kleparz, Plac Matejki,

nowo wybudowany, z wszelką wygodą urządzony został **z dniem 1 lipca 1888 roku otwarty** i poleca się względom Szanownej P. T. Publiczności. 1118 6 10

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.
Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.

Codziennie
wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.
Tylko pierwszego rzędu specyalność

HOTEL

w środku miasta położony.

Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**

Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.

Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 12 15

211 19 22

Ceny fabryczne.

Fortepiany

pianina na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam wprost z fabryk. Ponieważ sam **płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy** u mnie niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**

Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam wiedeński **fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz, Wiedeń. Rudolfskaserne

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak tanie pianino, rownież za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian **kupiłem u WPana,** — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej — Dziękuję etc. . . . **A. Studziński,** Lwów, Łyczakowska 1.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi **jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród)

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyj** (od 3 do 6 fl. za $\frac{1}{2}$ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — **Wyborny Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc.

Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,

posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.

Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 7 30

Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.

Adolf Hochstim

majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Dyetaryusz adwokacki

izraelita, obeznany z buchalteryą handlową, z trzechmiesięczną praktyką handlową, poszukuje miejsca w jakim handlu, ewentualnie w kancelaryi adwokackiej. — Handel towarów bławatnych pożądany. 1161 2 3

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **E. E. 5** poste rest. **Preszów** (Eperies, Ungarn).

Truskawki

w ogrodzie na Wielopolu Librowskiem, Nr. 18
Rozsyłka za pobraniem. 1005 10

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,
podejmuje się
pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim i francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**
i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 20 25

Największe wygrane

są przy małym stosunkowo wydatku do zdobycia w rozpoczynającej się obecnie, przez **państwo gwarantowanej 105-ej Loteryi krajow. księstwa Brunszwickiego.** Ogromny kapitał

9 milionów 817.000 marek

gotówką w złocie będzie w 6 oddziałach w krótkim czasie rozegrany, a to na **47.500 wygranych** przy 95.000 losów, **zatem połowa wszystkich losów.**

Główna wygrana wynosi w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo
300.000, 200.000, 100.000, 80.000, 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 24.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 1000 i t. d. podzielone na 6 oddziałów.

Wkładki do I klasy, której ciągnienie odbędzie się w dniach

19 i 20 lipca b. r.

wynosi:

za ćwiatkę	za połowę	za cały
złr. 2·60,	**złr. 5·20,**	**złr. 10·40**

i sprzedaję za nadesłaniem gotówki (ułamki w markach), albo za zaliczką pocztową lub przekazem **tylko oryginalne rządowe losy.** Każde nadchodzące zlecenie będzie natychmiast pod dyskrecyą z załączeniem rządowego planu gry wykonane, lista ciągnienia zostanie natychmiast nadesłana, a wygrana rzetelnie wypłacona.

Niech każdy korzysta ze sposobności!

Uprasza o bezzwłoczne zlecenia

W. H. Gropp,
1084 4 4 *Braunschweig.*

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:
„Porter“ (Porterbier) w oryg. flaszkach,
„Ale“ w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 9 56

Z poważaniem
Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

Fluksye obrzmienia i wrzody z zepsutych zębów pochodzące usuwają najskuteczniej **Ziółka antifluksyowe** aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie. Cena 30 ct. 98 20

Otrzymałem wysłaną przez pana przesyłkę za 1 złr. **Olejku (ekstraktu) na słuch,** którą zamówiłem dla 55 letniego mężczyzny, cierpiącego na słuch. Skutek, jaki środek ten u tejże osoby zdziałał, prawie cudem nazwać można. Już w 24 godzin po użyciu mógł człowiek ten, przedtem zupełnie **głuchy,** słyszeć dokładnie **tik-tak** zegaru ściennego z odleg. kilku metrów. Człowiek ten, prawie jak nowo na świat narodzony, dziękuje panu prócz Boga za tak cudowną pomoc.

1075 3 10 Uniżony sługa
Gustaw Mauzey w Alexanderfeid.

Ten **Olejek na słuch** wynalazcy c. k. sekund. **Dra Schipek,** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po złr. 1·50 w Krakowie w aptece „pod złotą głową“, Rynek, 13.

KOCIOŁ PAROWY

Dupuis'a

z dwoma bulierami kompletny, 109 □ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,
1110 4 9 **Wiedeń,**
I. Eschenbachgasse, 10.

Dom murowany

z 4 stancyj, komórki i t. p., z ogródkiem, pod Nr. 91, **w Nowej wsi (narodowej) do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu.
Cena 2300 złr. 1160 2 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.